

665

**P**remiera sztuki Jerzego S. Sity „Polonez” zjawia się na scenie Teatru im. J. Słowackiego jako trzecie ogniwo programu: wypowiedzi teatru o sprawach dla Polaków dziś najważniejszych.

W lutym 1980 roku wyszliśmy z prapremierą sztuki Jerzego Żurka „Sto rąk, sto sztyletów” (debiut teatralny młodego autora). W maju 1980 roku uzyskaliśmy zgodę Autora „Brata naszego Boga” na realizację tego niezwykłego dramatu na naszej scenie.

Potem był Sierpień.

Przedstawienie „Sto rąk, sto sztyletów”, zrealizowane i grane w warunkach wielkiego napięcia poprzedzającego wydarzenia sierpniowe, wyraziło tragiczny, ciągle nie rozwiązany dylemat polskiego losu na szlakach wolności. I nic dziwnego, że zyskało sobie szeroką akceptację, gdyż współbrzmiało z odczuciami społecznymi, poprzedzało Sierpień. W Krakowie, a także grane gościnnie we Wrocławiu (Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych), w Łodzi, w Warszawie (Spotkania Warszawskie) spotkało się z gorącym odbiorem i szeregiem nagród: nagrody festiwalowe dla autora, reży-

**KRYSTYNA SKUSZANKA**

# Przed premierą „Poloneza”

sera, aktorów, nagroda im. K. Świąrnarskiego dla reżysera za najwybitniejsze przedstawienie roku.

Frapremiera sztuki Karola Wojtyły „Brat naszego Boga” w dniu 13 grudnia 1980 i jej dalsze losy na scenie teatru im. J. Słowackiego — to rozdział niezwykły w dziejach teatru polskiego.

Po raz trzeci w historii naszej sceny zdarza się, że Polacy ze wszystkich stron kraju i spoza granic zjeżdżają do Krakowa, aby zobaczyć sztukę w teatrze. Poprzednich obu zdarzeń sprawcą był Stanisław Wyspiański, oddając tej właśnie scenie prawykonanie „Wesela” (1901) i „Wyzwolenia” (1903). Karol Wojtyła w „Bracie naszego Boga” wzbogaca dramaty narodowy o jeszcze jeden wielki portret polskiego romantycznego bohatera, który szuka dróg wyzwolenia i ocalenia ludzi skazanych na egzystencję niegodną człowieka.

Teatr współczesny w Polsce, i nie tylko w Polsce, przeżywa od lat kryzys zaufania do słowa.

Rzadko dziś w teatrze jest nam dane doznawać prawdziwego braterstwa w myśleniu o naszych ludzkich sprawach i prawdziwej więzi w byciu Polakami. W Teatrze im. J. Słowackiego notowaliśmy takie niezwykle chwile, grając przez szereg lat „Lillę Wenedę” Juliusza Słowackiego, i w roku 1980 „Sto rąk, sto sztyletów” Żurka. W takich chwilach scena teatru jednoczy się z widownią, myśli i czuje tak samo.

Inscenizacja „Brata naszego Boga”, z jego wielką problematyką moralną, była wyjściem teatru naprzeciw pragnieniom polskiej widowni, naprzeciw jej głębokiej potrzebie rozmowy o istocie wolności, godności i powołania człowieka, potrzebie wiary w sens historii, wiary w siły wewnętrzne człowieka, który z historią potrafi się zmierzyć. To potrzebne słowo przyszło. „Brat naszego Boga”, dramat Karola Wojtyły napisany przed trzydziestu laty, objawił się polskiej widowni jako głos prawdy dziś, w czasie najtrudniejszej próby myśli i charakterów.

„Poloneza” — trzecią w tym układzie rzecz o Polsce i Polakach — oddajemy naszym widzom w nadziei, że premiera ta przyniesie chwile jednoczące scenę z widownią w odczuciu naszych wspólnych trosk, naszych wyrzutów sumienia i naszej walki o narodową tożsamość. Ta sławna już, wybitna, a jakże zjadane przez niektórych ludzi atakowana sztuka Jerzego S. Sity (niechęć tych samych ludzi dotknęła „Brata naszego Boga”, sztukę Karola Wojtyły) zawiera bolesną i przeobrażającą trafną diagnozę choroby, która nas toczy. Ale taką sztuką oczyszcza i wyzwala optymizm. Trzeba, być może, dojść do kresu zła, upokorzenia i rozpacz, aby zacząć się mogła przemiana. Inaczej trudno byłoby cokolwiek zrozumieć z tego, co nam dane jest przeżyć.

**KRYSTYNA SKUSZANKA**